

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Tadeusz Kraszewski, gospodarzo i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcina 70.

Poznań, niedziela dnia 1 września 1935

Rok 30

399
Nr. 400

Ważny zwrot w zatargu abisyńskim

Za cenę nafty i bogactw kopalnych Etopja zyskuje możnych protektorów

Addis Abeba. (PAT). Ogłoszony został komunikat oficjalny, potwierdzający wiadomość o zawarciu układów w sprawie udzielenia koncesji na eksploatację złóż naftowych na terenie Abisynji.

Tereny eksploatacyjne ciągną się wzdłuż całego włoskiego Somali i Erytrei i zajmują olbrzymie obszary. Koncesję otrzymała kompania amerykańska, w której zainteresowany jest również kapitał angielski.

Nowy Jork. (PAT). Według informacji, jakie udało się uzyskać prasie, towarzystwo „African Exploration and Development Corporation” zostało założone dnia 11 lipca br.

Rzym. (Tel. wł.). Wiadomość o zawarciu układu na udzielenie koncesji angielsko - amerykańskiej grupie, której zapewnia się gospodarcze wyzyskanie Abisynji, dotarła tu za pośrednictwem pism angielskich. W włoskich kołach wiadomość ta wywarła olbrzymie wrażenie, a pisma włoskie podają ją pod dużymi tytułami, na pierwszych stronach. Podawane jest doniesienie „Daily Telegraph”, jednak bez komentarzy. W każdym razie wyczuwa się, że wiadomość wywołała wielkie zdenerwowanie.

Londyn. (PAT). Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło następujący oficjalny komunikat: Rząd brytyjski dotychczas nie otrzymał żadnego potwierdzenia wiadomości prasowej o udzieleniu koncesji na eksploatację nafty i bogactw mineralnych w Abisynji, ale uważał za konieczne poinformować posła brytyjskiego w Addis - Abebie, iż tego rodzaju koncesje powinny być niewątpliwie przedmiotem wstępnych narad rządu brytyjskiego z rządem francuskim i włoskim, zgodnie z artykułem drugim układu trzech państw z r. 1906. Ze względu na te okoliczności, poseł brytyjski w Addis - Abebie został upoważniony, w razie potwierdzenia pogłosek, do poinformowania cesarza Abisynji, iż rząd brytyjski ze swej strony musi mu doradzać wstrzymanie koncesji.

Koncesja — ratunkiem Abisynji

Paryż. (PAT). Wydarzeniem dnia była wiadomość o udzieleniu przez Abisynję angielsko - amerykańskiemu towarzystwu prawa eksploatacji bogactw kopalnych, położonych na terytorium sąsiadującym z koloniami włoskimi.

Korespondent „Paris - Soir” w depeszy z Addis - Abeby, donosząc o podpisaniu tej umowy, twierdzi, że negus pragnąłby w ten sposób uzyskać do pewnego stopnia ekonomiczny protektorat krajów anglo - saskich, które byłyby zmuszone do popierania Abisynji. W Addis - Abebie panują w tej sprawie nastroje optymistyczne, które opierają się na przekonaniu, że odtąd Abisynja nie będzie już osamotniona w sporze z Włochami. Dziennik zapytuje, czy rząd angielski był uprzedzony o zamiarach abisyńskich?

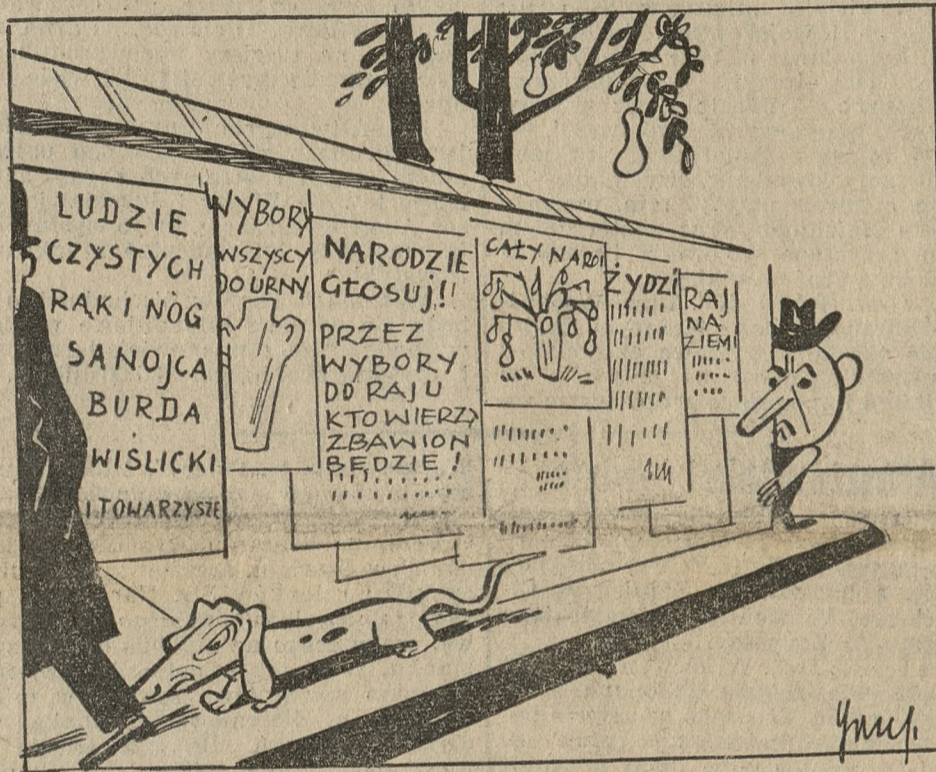
Do już istniejących spraw spornych między Włochami a krajami anglosaskimi — zdaniem „Paris Soir” — dochodzi obecnie nowy punkt tarcia.

„Intransigent” pisze, że zawarta obecnie umowa daje Anglii dodatkowe prawa do interwenjowania w konflikcie włosko - abisyńskim. Umowa ta, zdaniem dziennika, może być albo narzędziem wojny, albo instrumentem pokoju. Anglia może bowiem albo stanowczo się sprzeciwić wszelkiej włoskiej interwencji w Abisynji, albo też

może zaproponować Włochom porozumienie co do wspólnej eksploatacji uzyskanych korzyści. Ta druga ewentualność wydaje się bardziej prawdopodobna.

Tego samego zdania jest londyński korespondent „Tribuny”, który stwierdza, że włoska strefa wpływów, ustalona

na traktacie z r. 1906 została przecięta zarówno na północy, jak i na południu przez linję koncesji, przyznanych towarzystwu anglo - amerykańskiemu. Ponadto korespondent „Tribuny” zwraca uwagę, że rokowania z rządem abisyńskim zostały przyspieszone, po niepowodzeniu konferencji paryskiej, oraz



„Sanator”: Można pęknąć z gniewu! Pies, kot się tem nie interesuje... Żeby chociaż ktoś zdarł kawałek plakatu... Nawet i to nie...

Przed pogrzebem królowej Belgów

Warszawa. (PAT). Poselstwo belgijskie zawiadamia, że we wtorek, dnia 3 września r. b., jako w dzień pogrzebu J. K. M. królowej Belgów, odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele archikatedralnym św. Jana o godz. 11 przedpołudniem.

Warszawa. (PAT). Prezydent Rzeczypospolitej mianował wojewodę Władysława Raczkiewicza, b. marszałka Senatu, ambasadorem nadzwyczajnym na uroczystości pogrzebowe J. K. M. królowej Belgów. W związku z powyższym p. ambasador Raczkiewicz uda się w dniu jutrzejszym do Brukseli.

Bruksela. (PAT). Pawilony zagraniczne na wystawie na znak żałoby po zgonie królowej zostały zamknięte. Komisarz generalny wystawy podziękował za ten wyraz współczucia i prosił o otwarcie pawilonów. Nasku-

tek tego pawilony otwarto, zniesiono tylko wszelkie atrakcje o charakterze rozrywkowym.

Bruksela. (PAT). W sobotę rano przybyła do Brukseli królowa wdowa wraz z córką księżną Piemontu. Powitane one zostały na dworcu przez króla Leopolda i ks. Karola, poczem bezpośrednio udały się do zamku, gdzie leży zmarła królowa Astrida. Postanowiono tu, iż pogrzeb odbędzie się w identyczny sposób, jak poprzednio króla Alberta, z tem, że jedynie zostaną zniesione defilady b. komatantów i wojska. Komatanci i wojsko zajmą miejsce wzdłuż całej drogi, która przechodzić będzie kondukt pogrzebowy.

Wczoraj do późnej nocy defilowały przed zwłokami królowej dziesiątki tysięcy publiczności.

Zwolnienie z aresztu gdańskiego po interwencji

Gdańsk. (PAT). Na skutek interwencji komisarza generalnego Rzpl. 5 osadzonych za rzekome przekroczenie gdańskich przepisów dewizowych handlarzy targowych z Pomorza, obywateli polskich, zostało wczoraj zwolnionych. Są to Bolesława Wierzbowska, Stanisław Dryga, Leon Liban, Franciszek Hoebner i Józef Rogowski.

(Aresztowanie bezprawne nastąpiło 6 sierpnia br., przyczem aresztowanym odebrano, również bezprawnie, znaczniejsze kwoty pieniędzy. Widać zatem, że senat gdański nie spieszył się zbyt z uwolnieniem bezprawnie aresztowa-

wanych obywateli polskich po interwencji generalnego komisarza Rzpl. Polskiej. Czy „skonfiskowane” pieniądze zwrócono poszkodowanym, depesza PAT. nie donosi. — Red.).

Wybryki nazistów gdańskich

Gdańsk. (PAT). „Danziger Volks-Ztg.” donosi o pobiciu do krwi przez szturmowców narodowo - socjalistycznych wieczorem o godz. 9 czterech przechodniów na ulicy Posadowsky-Weg, za niesalutowanie sztandaru szturmowców. Charakterystycznym jest, że wśród pobitych znajduje się również krótkowzrostny narodowy socjalista, który w ciemności nie zauważył sztandaru

że żadne szanujące się konsorcjum finansowe nie zawarłoby umowy z krajem, który niebawem stanie się teatrem działań wojennych. Dlatego też uznać należy za rzecz pewną, że konsorcjum to liczy na poparcie rządu angielskiego. W konkluzji „Tribuna” zapytuje, czy rząd angielski gotów jest wejść w konflikt z rządem włoskim z powodu nafty abisyńskiej.

Zatrzymanie rezerwistów włoskich w szeregach

Bolzano. (PAT). Po zakończeniu manewrów Mussolini wygłosił w obecności króla przemówienie do żołnierzy, w którym oświadczył m. in.:

„Zwykle rezerwisci rozjeżdżali się do domów po zakończeniu manewrów. Tym razem jednak zwolnienie żołnierzy nie jest możliwe, gdyż w ciągu września powołanych będzie pod broń jeszcze 200 tysięcy ludzi i ponieważ armja będzie zwiększona do miliona żołnierzy. Świat musi wiedzieć, że jeśli będzie się mówił nadal w sposób obrażający i prowokujący o sankcjach, to Włochom potrzebni będą ich wszyscy żołnierze i ani jeden żołnierz, ani jeden marynarz, ani jeden lotnik nie będą zwolnieni”.

Zgon polskiego konsula

Berlin. (PAT). Konsul polski w Wiedniu Witold Kisielnicki zmarł wczoraj nagle w 38 roku życia w miejscowości Welden nad Woerthersee w Karwntji, gdzie przebywał na urlopie.

Konsul Kisielnicki poddał się na dzień przedtem w hotelu, gdzie mieszkał, lekkiej operacji gardła.

Spekulacja na wojnę w Afryce

Praga. (PAT). W związku z aresztowaniem w Moście Niemca Rudolfa Mannela, prasa przynosi szczegóły jego działalności. Otóż Mannel prowadził wśród Niemców sudeckich propagandę, utwierdzając ich w przekonaniu, że po wybuchu wojny włosko-abisyńskiej odbędzie się plebiscyt na terenie kraju sudeckiego. W wyniku tego plebiscytu kraj ten przyłączony zostanie do Rzeszy. Wobec tego Niemcy czescy powinni zawczasu kupować marki niemieckie, gdyż potem korona czeska nie będzie posiadała żadnej wartości.

Zamieszki komunistyczne w Madrycie

Paryż. (Tel. wł.). Jak donoszą z Madrytu, w sobotę po południu usiłowała tam grupa komunistów rozrzucić ulotki antypaństwowe wśród robotników większej fabryki. Powiadomiona policja przybyła natychmiast, została jednak przez komunistów powitana strzałami rewolwerowymi. Nastąpiła obustronna strzelanina, w czasie której jeden komunist został zabity, drugi śmiertelnie ranny. Pozatem ciężkie rany odniosło dwóch policjantów. Wiele osób zostało lżej rannych.

Katastrofa górnicza w Bruay

Paryż. (PAT.) W kopalni Bruay wydarzyła się katastrofa, w której zginęło 5 górników, m. in. Polak Edmund Marciniak.

WYNIKI MECZU MIĘDZYPANSTWOWEGO W BOKSIE POLSKA-NIEMCY

ZAKOŃCZENIE WYŚCIGU KOLARSKIEGO WARSZAWA-BERLIN

Zareferują specjaliści sprawozdawcy jutro rano w „Nowinach Poświętecznych”.

Do rozmowy Piotra i Pawła wtrąca się Prot...

B. przewodniczący sejmowej komisji konstytucyjnej, prof. Wacław Makowski, ogłosił temi dniami („Gazeta Polska” nr. 230 i 231) dwie rozmowy Piotra z Pawłem o wyborach. Zdarzyło się jednak, że przysłuchiwał się z boku, niezauważony przez p. Makowskiego, jeszcze i Prot. Podrażniło go to, że Paweł jest niezmiernie potulny, a Piotr bardzo bezczelny w twierdzeniach, że tamten, rzadka się odzywając, przyjmuje za dobrą monetę wszystko co ten, nie dopuszczając go do słowa, plecie, że Paweł w końcu zawsze zostawia ostatnie słowo Piotrowi lub mu przytakuje. Więc i p. Prot wtrącił się do rozmowy.

Właśnie była mowa o tem, czy stronnictwa w wyborach są potrzebne czy nie:

Paweł: Faktem jest przecie, że stronnictwa i partie istnieją, że ludzie muszą mieć różne poglądy na zagadnienia życia publicznego, iż według tych poglądów muszą się łączyć i dzielić.

Piotr: Gdzie jest podział, tam musi być zasada podziału. Jakaż jest ta zasada, to principium divisionis, w naszym wypadku? Czy nie wydaje ci się, kochany Pawle, że dzisiejsze życie publiczne jest bardzo skomplikowane, że organizacja państwowa obejmuje coraz to nowe dziedziny, któremi się dotąd nie zajmowała, że w każdej z tych dziedzin można znaleźć inne i sprzeczne ze sobą zasady podziału...

Prot: Gadu - gadu, panie Piotrze, a tymczasem wykrecaś się sianem z bardzo prostego i słusznego stwierdzenia Pawła. On ci powiada, że ludzie dzieli się na różne grupy przekonaniowe, że stąd istnieją i zawsze istniały, od wieków, stronnictwa, że to jest rzeczywistość życia, której nie zgładzi się dlatego, że komuś chwilowo nie dogadza. A ty mu na to, że podział na stronnictwa jest dzisiaj trudny. Ale dużo rzeczy na świecie jest dzisiaj trudnych i coraz trudniejszych, a jednak nie wysnuwa się stąd wniosku, że trzeba je poprostu przekreślić. Trudny jest podział na różne pola gospodarstwa narodowego, trudny podział na różne stopnie szkolnictwa, trudny podział dóbr i pracy, a jednak nikt nie wysnuwa stąd wniosku, że trzeba znieść gospodarstwo, szkolnictwo, dobra i pracę. Sa to zatem nietylko wykryty, ale wykryty bardzo poślednie.

Ala p. Piotr skreślił tymczasem już na coś innego, chcąc pokazać Pawłowi, że to nic nie szkodzi, iż stronnictwa usunęły się od współzawodnictwa w takich wyborach.

Piotr: A czy nie pamiętasz, Pawle, co było powiedziane w uzasadnieniu ordynacji wyborczej, jako powód jej zaprojektowania?

Paweł: Była mowa o tem, żeby przedstawicielstwo narodowe wyzwolić od pośrednictwa stronnictw politycznych.

Piotr: A więc czy, powstrzymując się od udziału w wyborach, t. zw. stronnictwa polityczne nie postępują przypadkiem w myśl tego, do czego dążyła ordynacja wyborcza?

Prot: Robisz pan, panie Piotrze, dobrą minę do złej gry. Wszakże wszyscy wiedzą, że twój obóz zabiegał, czapka i papka, o to, by, skoro już nie stronnictwa, to przynajmniej odpadki stronnictw oświadczyły się za udziałem w wyborach i zawierał umowy czy to z wywoleńcami, czy z udowcami. Pociaszajcie się, jak możecie, ale nie udawajcie bardzo zadowolonych. A zresztą, cóżby to był za cel? To, że stronnictwa nie wezmą udziału w ubieganiu się o mandaty, nie znaczy, że przestaną istnieć, bo nie przestaną też istnieć różnice przekonań i poglądów. A pozory jeszcze nigdy żadnej sprawy nie załatwiły.

W miarę, jak p. Piotrowi nie dostaje uzasadnień rozumowych, robi się nastawiony:

Piotr: Widziałem także kiedyś posła, który, wezwany dzwonkiem od bufetu do głosowania nad ustawą, pośpiesznie się dowiadywał od kolegów nawet nie o treść ustawy, nad którą głosowano, ale tylko, jak ma głosować, jako póstusznym członkiem klubu.

Paweł: Roztargniony poseł mógł być bardzo mądrym człowiekiem.

Prot: Ten poseł mógł być najłatwiej z BB. Tam stałe na 250-ciu conajmniej 220-tu wogóle nie wiedziało, co, jak i dlaczego. Tylko wstawali lub siedzieli. Wszyscy wiedzieli, że tak jest, a zresztą mówili to same oblicza. Tylko ślepe postuszeństwo, wstawanie lub siadanie, klaskanie lub wrzeszczenie. A teraz chcecie mieć tylko samych takich właśnie.

Więc p. Piotr próbuje twierdzić, że teraz wyborca będzie mógł mocniej wpływać na wybór lepszych posłów,

niż poprzednio, gdy były listy stronnictw.

Piotr: Ten, któremu oddasz głos, będzie twoim posłem, za to, jak on będzie głosował, z pełną świadomością, czy z roztargnieniem, ty będziesz się czuł odpowiedzialnym.

Paweł: A przecież może się zdarzyć, że wśród kandydatów niema tych, kogoby się chciało wybrać.

Piotr: To trudno, trzeba wybierać pomiędzy tymi, jacy są.

Prot: Tym cię czekał. To ty, gdy mowa o tem, że podział na stronnictwa jest trudny, szybko powiadasz, że trzeba wobec tego znieść stronnictwa. Ale, gdy ci głosujący mówi, że narzucają mu kandydatów, z których żadnego nie chce, godzisz się niemniej szybko z tem, że bywają trudności na tym świecie i powiadasz: to trudno, trzeba wybierać między tymi, z których nie chcesz żadnego. Nietego bronisz i okraszasz marnotę, więc ci powiem naostatek po staremu: nie pieprz. Pieprze, wieprza, wieprzem, bo przepieprzysz, Pieprze, wieprza, wieprzem. I rozeszli się.

STANISŁAW STRONSKI.

Otwarcie XV Targów Wschodnich

Lwów. (PAT.) Wczoraj o godz. 11 przed południem w wielkiej sali Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie odbyło się uroczyste otwarcie XV. jubileuszowych Targów Wschodnich. Wielką salę Izby wypełnili szczerze przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych, duchowieństwa, konsulowie państw obcych, delegacje organizacji gospodarczych, przedstawiciele miasta, sfer przemysłowych, handlowych, bankowości, delegaci miast małopolskich, związku izb przemysłowo-handlowych itd.

Na otwarcie przybył min. przem. i handlu Rajchman wraz z otoczeniem w towarzystwie wojewody lwowskiego Beliny Prażmowskiego.

Lwów. (PAT.) XV. Targi Wschodnie obejmują w roku bieżącym bardzo licznie obeslaną wystawę eksponatów ze wszystkich dziedzin, przyczem w specjalnie imponujące grupy wystawo-

we ujęte zostało rolnictwo ze szczególnym uwzględnieniem rybołówstwa, oraz przemysł rzemieślniczy, szczególnie meblarski. Bogato obesłana jest też grupa małopolskiego regionalnego przemysłu ludowego i domowego. — Nadto targi obejmują, jak corocznie, grupę naftową, drzewną, ważną ze względu na tutejszy teren produkcyjny w zakresie drzewnictwa i wiele innych.

Z państw zagranicznych wystawiają w grupach zbiorowych pod patronatem swych centralnych organizacji eksportowych Węgry i Jugosławia, oraz Austria i Francja, które wystawiają materiały informacyjne z zakresu turystyki.

W ramach Targów Wschodnich odbędą się odrębne kilkudniowe wystawy hodowlane, a mianowicie targ koni i wystawa drobiu, gołębi i królików.

Aresztowania i rewizje

Łódź. (T. w.) Onegdaj aresztowano trzech członków Stronnictwa Narodowego na terenie Rudy Pabjanickiej pod Łodzią, a mianowicie: Stanisława Cichońskiego, Wincentego Siemińskiego i Zygmunta Zawiaske.

Kielce. (T. w.) W nocy na piątek 30 sierpnia r. b. została dokonana przez organy urzędu śledczego w asyście policji rewizja w mieszkaniu przy ul. Złotej 11, zajmowanym przez p. Antoniego Sędkę, prezesa koła Miejskiego Stronnictwa Narodowego w Kielcach. Poszukiwano nielegalnych pism wzgl. ulotek.

Podczas rewizji zabrano do urzędu śledczego różny materiał w postaci okólników, instrukcji i osobistych notatek, który to materiał następnie w ciągu dnia zwrócono właścicielowi.

Tejże nocy przetrzymano w komisariacie policji kilku Młodych, którzy kolportowali legalną ulotkę Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego w

Warszawie p. t. „Polacy”. Młodzi rano zostali wypuszczeni na wolność.

Chorzów. (T. w.) W czwartek wieczorem, po zebraniu wyborczym „sanacji” w Szarleju, aresztowano na ulicy kilku członków Str. Nar., m. i. p. Władysława Jakubowskiego z Chorzowa, czekającego na autobus przy przystanku. W piątek w południe przeprowadzono szczegółową rewizję w mieszkaniu p. Zbigniewa Czechaka w Świętochłowicach. Rewizja trwała 1 i pół godz. Szukano broni, jednak niczego nie znaleziono. W końcu policja zabrała jeden reżnik kuchenny z monogramem W. C. Poco i naco — wiadomo. Dodać należy, że w czasie trwania rewizji wejścia do willi, w której mieszka pp. Czechakowie, pilnowała umundurowana policja. Przeważnie policji była tak daleko posunięta, że przytrzymano przez dłuższy czas chłopca, który przyniósł mleko.

„Zawisza Czarny” w Szwecji

Warszawa. (PAT.) Według otrzymanych tu wiadomości w dniu dzisiejszym o godz. 12 przybył do Wisby w Szwecji szkuner - jacht harcowski „Zawisza Czarny”.

Kapitan szkunera gen. Zaruski donosi, że na statku wszyscy zdrowi i wszystko w porządku. Na pokładzie znajduje się 51 uczestników żeglugi, w tem 29 kandydatów do szkoły morskiej. Z Wisby „Zawisza Czarny” udaje się do Tallina i Helsingforsu.

Katastrofa awionetki Aeroklubu Warszawskiego

Warszawa. (PAT.) Wczoraj w godzinach popołudniowych uległa katastrofie awionetka turystyczna Aeroklubu Warszawskiego, pilotowana przez inż. Korbelę, zdążająca do Katowic celem wzięcia udziału w zawodach lotniczych, urządzanych przez Aeroklub Śląski. Samolot rozbił się pod Krasnogrodem (p. zamojski). Lotnik inżynier Korbel i st. sierżant Kubalczyk ponieśli śmierć.

Kryzys litewski

Ryga. (PAT.) Z Kowna donoszą: Rozeszły się tu pogłoski o mającej wkrótce nastąpić dymisji rządu Tubelisa. Powodem dymisji ma być podobno sytuacja wewnętrzna państwa.

Z CHWILI

Ogłoszona została już odezwa, pod którą podpisy zbierała sposobem obłudnym i kolidującym z prawem anonimowa „delegatura wyborcza”, a w rzeczywistości sekretariat partyjny B. B. Organizacje społeczne o charakterze kulturalnym, oświatowym, charytatywnym, religijnym itp. nie pozwoliły się — prawdopodobnie wskutek naszej przestrogi — chwycić w pułapkę. To też pod odezwą figurują tylko organizacje wyraźnie „sanacyjne” albo od „sanacji” zależne: polityczne, półwojskowe i zawodowe.

Widzimy obok siebie w idealnej harmonii „Kwokę” (Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet), Związek Strzelecki i — t. zw. Związek Młodych Narodowców, widzimy „sanacyjny” klub z poznańskiej rady miejskiej, Korporację Koncesjonowanych Kominiarzy, Związek Towarzystw Ogródków Działkowych itp.

Brak tylko podpisu jednej organizacji: brak podpisu — Bloku „Bezpartyjnego” Współpracy z Rządem! Czyli brak podpisu tych, którzy są autorami odezwy i do niej znanymi sposobami podpisy innych organizacji „sanacyjnych” oraz zależnych od „sanacji” zwerbowali.

W ten sposób objawili oni całą — „piękną” nagą duszę B. B.... Nie zazdrościmy... Skutku także nie, bo społeczeństwo ziem zachodnich jest zbyt dojrzałe, by tego rodzaju metodami można je było wywieść w pole.

Odrębną odezwę na rzecz kandydatów, „reprezentujących przemysł, rzemiosło i handel”, wydały poznańskie Izby: Przemysłowo-Handlowa i Rzemieślnicza.

Wszyscy rozumieją, że się taka odezwa pojawić musiała... Czego się z niej dowiadujemy?

Odezwa stwierdza, że na ogólną liczbę 466 kandydatów na posłów, uchwalonych 14 sierpnia przez zgromadzenia okręgowe, wypada zaledwie 37 kandydatów, reprezentujących interesy miejskich kół gospodarczych. Wynosi to niespełna 8 proc. kandydatów. A z tego „zwyciężyć” mogłoby może 2, może 3 proc., a może mniej.

Czy w takich warunkach „walka” o tak wąską „reprezentację” miałaby wogóle cel? A w dodatku chodzi o kandydatów „sanatorów”, którzy przy dzisiejszym systemie nie śmieliby mówić prawdy, u góry źle widzianej. Kruszenie o nich kopii przez naszych przemysłowców, rzemieślników i kupców byłoby bezcelowością podwójną.

Jeżeli gdzie, to w naszej dzielnicy miejski stan średni jest główną podstawą obywatela i będzie z nim razem stronił od żyrowania udziałem w wyborach obecnego systemu politycznego i gospodarczego, obecnej ordynacji wyborczej i obecnego ustroju państwowego.

Z Szamotuł donoszą nam, że tamtejsi „sanatorzy” powkładali „katolicką” odezwę wyborczą podstępnie w egzemplarze „Przewodnika Katolickiego” i że teraz oburzenie jego czytelników zwraca się niesłusznie przeciwko temu pismu.

Co to ich obchodzi! Dla „sanacji moralnej” wszelkie środki są godziwe.

Radykalno - „sanacyjny” warszawski „Kurjer Poranny”, którego redaktorem naczelnym jest p. Stpicyński, napisał w szczypliwej uwagi pod adresem konserwatywno - „sanacyjnego” „Czasu”, wypowiadając m. in. powątpiewanie co do źródeł subwencyjnych tego pisma. „Czas” zrewanżował się p. Stpicyńskiemu zjadliwym opisem zebrania przedwyborczego na Mokotowie, gdzie p. Stpicyński występował niefortunnie jako kandydat posełski. Z racji tych występów p. Stpicyńskiemu dostał się epitet — „Kiepurzy z Mokotowa”.

Stosunki — rodzinne „sanacji” pozostawiają to i owo do życzenia...

Rzadki wypadek lotniczy

Tallin. (PAT.) Na tutejszym lotnisku wydarzył się wczoraj rzadki w dziejach lotnictwa wypadek. Dwa samoloty zderzyły się na wysokości 500 metrów. Śmigło jednego z samolotów zostało rozbite, skrzydła drugiego częściowo zniszczone. Pomimo tych uszkodzeń obaj lotnicy szczęśliwie wylądowali.

Zderzenie parowca z pancernikiem

Parowiec silnie uszkodzony, dwie osoby zginęły

W uzupełnieniu ogłoszonego w ostatnim wydaniu porannem doniesienia o zderzeniu na morzu podajemy następujące wiadomości:

Brema. (PAT.) O zderzeniu statku „Eisenach” z okrętem angielskim „Ramillies” pod Dover donoszą, że „Eisenach” jest silnie uszkodzony i że dwaj palacze ponieśli śmierć w wyniku katastrofy, a dwie osoby ze służby

statku zostały zranione.

Dover. (PAT.) Parowiec niemiecki „Eisenach”, który doznał poważniejszych uszkodzeń przy zderzeniu z angielskim pancernikiem „Ramillies” przybył wczoraj koło godz. 11 do portu w Dover, przyciągnięty przez dwa holowniki. Dziób parowca jest silnie uszkodzony.

Dźwigary budowlane

Żelazo betonowe

Bednarka

Blachy

czarne, białe, cynkowe,
ocynkowane

„ŻELAZOHURT”

Poznań, Fr. Ratajczaka nr. 12
telefony 34-76, 34-88.

Podróż po Italji (XI)

Powroty i pożegnania

Powoli wlecze się czas, z minuty na minutę, z godziny na godzinę. Ale w tej powolności podobny jest do zółwia z bajki. Gdy w pośpiechu i podnieceniu ukończyliśmy wielką pracę, gdy pełni wrażeń wracamy z dalekiej podróży, gdy przeżyliśmy chwile podniosłe i ważne dla całego życia: ot, wraz z nami czas doszedł do mety, przebiegł ją nieopstrzeżenie i już nawet niezmyślony, wyprzedził nasze drogi. Chcielibyśmy jeszcze schwycić i powstrzymać to, co właśnie wzbudzało w nas tyle wzruszeń i wrażeń. Daremny trud! Wszystko należy już do przeszłości, już mętnieją zarysy i błędne kolory, choćby to nawet było najukochańsze dzieło, najpiękniejsza podróż, albo całe nasze ludzkie krótkie życie...

Za mną pozostawała Afryka, minęły szczęśliwe dni u słonecznych wybrzeży Sycylii. Sylwetka Wiecznego Miasta roztopia się w fioletowym mroku. Wzdłuż toru migają światełka miasteczek włoskich, na tle nocnego nieba odcinają się ostrym konturem cyprysy, niby znieruchomiali w kamiennym smutku żałobnicy. A potem jeden jeszcze, ostatni przystanek: Wenecja.

Kto szuka nowego życia na ziemi włoskiej, rezultatów działalności i pracy ludzi, którzy twierdzą, że oni dopiero rozumieli sens i ducha naszych czasów, — w Wenecji nic z tego nie znajdzie. Jest to coś w rodzaju skamieliny historii. Przez długie wieki była Wenecja samodzielnym państwem, niedostępną siedzibą samolubnych bogaczy, „idée fixe“ egotystycznych notablów. Czasy się zmieniły, i krąg zastałej ciepłej wody płaskich lagun dookoła Wenecji, — ów bezcenny, od samej przyrody dany, świetny środek zarówno obrony, jak i wypadów w najdalsze światy, — okazał się twardszy i nieustępliwszy, niż betonowa albo nawet stalowa obręcz: republika wenecka zdechła w tych klezczach, jakie sama sobie nałożyła. Dziś spogląda na przyjeźdnego zimny, skamieniały, bardzo piękny, ale i trochę cuchnący trup...

Wenecja jest naprawdę taka, jaką ją malują! Trochę to wszystko wygląda, jak lukrowany tort, który za długo stał w oknie u cukiernika. Kanały są piękne i romantyczne, tak nieprawdopodobne, że człowiek zdaje się śnić. Zwłaszcza kanały boczne, po których suną tajemniczo ciche, wygięte łukami gondole. Bo wygląd Canale Grande szpecą trochę owe „tramwaje“ weneckie, małe parowczyki, które ludzko przypominają maszyny do szycia Singera starego typu, umocowane w dużych baljach. Doskonale do nich dostosowane wyglądem są przystanki owych stateczków, najwyraźniej wzorowane na szalatach warszawskich.

W otoczeniu milczących i zzieleniałych pałaców dziwne wydaje się szybko, nowoczesne, z czerwonego drzewa motorówki, sunące z podniesionym od pędu nosem i pozostawiające po sobie dwa pienne osypy w mętnej wodzie. Oj, dumny doż Dandolo, wstańże i spójrz na te śliczne maszynki! Posłuchaj, jak cichutko pracują tłoki w potężnych cylindrach, ledwo dosłyszysz oddech eksplozji, jakimi wyładowuje się ujarzmiona siła benzyny. Tak, to te same motory, które zakłócają ci wieczny odpoczynek w podziemiach, gdy jeszcze z wysokości tysiąca metrów napelniają jednostajnym huczeniem ulice twego grodu i dziwne, obce, niewłoskie sklepienia św. Marka. Wobec geniuszu ludzkiego, który się objawił w tych przyzwoitych przyrządach, czemu są twoje godności, haftowane złotem na aksamitach, czemu są subtelne intrygi, miarka trucizny i miecz katowski, i ów instytut zjednywania sobie dusz przeciwników: lochy więzienne? Gdy się przekroczy słynny Ponte dei Sospiri, „most westchnień“, Pałac Dożów, widziany poprzez grube kraty więzień, nie wydaje się już wcale tak oszalałymi piękny, jak z frontu na Placu św. Marka.

Brak wszelkich pojazdów na ulicach, uliczkach i placach, brak konia czy osła, wozu czy choćby małego ręcznego wózka, nie mówiąc już o dorożce lub samochodzie, bardziej jeszcze przyczynia się do wrażenia czegoś dziwnego i nierzeczywistego. Plac św. Marka wyda nam się wówczas ogromnym kamiennym salonem, a katedra i pałac, jak meble „od parady“, ustawiane pod ścianami. Pałac Dożów

jest chyba najpiękniejszym budynkiem na kuli ziemskiej. Nie imponuje taniemi środkami, nie jest ani największy, ani najszybszy, ani z podobnych względów objektem zainteresowania snobów. Tylko szlachetne proporcje całej jego bryły i utajona w nim spokojna harmonia czynią, że można się na kamiennej ławeczce naprzeciw i marzyć o niebieskich migdałach w błogim stanie ducha.

Co innego katedra tuż obok! Pałac Dożów, siedziba władzy i rządu, stał się wielkim i szczerym wyrazem ludzi, widzących wielkość w własnych ziemskich czynach. Czyż dużo znaczyły dla nich niebiosy? Ciężka atmosfera egotyki przytłoczyła niskie łuki katedry

— Tak, — powiadam, — to wystarczy! Teraz już dziękuję za dalsze cenniki, a proszę mnie zaprowadzić na komisariat policji.

Wówczas taksa bagażowa spadła nagle do dwóch lirów i rozstaliśmy się w względnej zgodzie.

Ale jakżeby można wyjechać z Wenecji, nie odfotografowawszy się przed katedrą lub pałacem dożów w roli żywego gołębnika? Tradycja nakazuje, aby tego rodzaju fotografię wlepić do albumu rodzinnego obok licznych podobnych zdjęć ciotek, wujów, kuzyńców, szwagrow i szwagierek, którzy na tem tle, z taką samą niebardzo mądrą miną upozowali się z temi samymi chyba gołąbkami na ramionach, rękach



Punktualnie o dwunastej chmura gołębi siada na rozsypanem w wielkiem kolisku grochu magistrackim...

św. Marka. Dusze pełne zakamarków zabawiły się w cudaczne stukaterje, architektoniczne ozdoby, przyklejone złoceń. I wreszcie cztery piękne antyczne konie, rozszalałe zmysłami, nad bizantyńską bramą jako szczyt absurdu: taka właśnie była pobożność owych kupców, wojowników i krwawych intrygantów.

Ale naczóż te rojenia? Czemu jest Wenecja? Tam, w kraju, na nowych szosach Imperjum, w marmurowych stadjonach, w Medjolanie, w Rzymie, w Ostji czy w Neapolu, w Messynie, w Palermo, na afrykańskiej ziemi, z śpiewem maszerują bataliony Ballily i „czarnych koszul“, — tylko tutaj jeszcze gondoljerzy śpiewają po nocach tęskne serenady, aby potem z zimną krwią od oszolomionego haszyszem nastrojów cudzoziemca zażądać potrójną takse za przewóz...

Tak, potomkowie owych odważnych żeglarzy i przewidyjących kupców X żyją dziś z pieniędzy bogatych cudzoziemców i z przemysłu hotelarskiego. Pamiętać przytem trzeba, że Wenecja jest niejako bramą wpadową do Włoch, że jest to pierwszy etap i pierwszy postój rozentuzjzmowanych podróży turystów, którzy tu po raz pierwszy zstępują z dusznych wagonów na piękną, obiecaną (przez biura podróży) ziemię włoską. To też odróżni tacy najłatwiej padają ofiarą wyżysku, zanim nie nabiorą pewnego doświadczenia.

My, przeciwnie, obraliśmy Wenecję jako etap ostatni i wracaliśmy, zwiedziwszy Włochy wzdłuż i wszerz aż po ostatni cypel półwyspu. Nie wiedział o tem widać tragarz na dworcu kolejowym w Wenecji, nie doceniał też moich znajomości języka włoskiego. Stąd z obojętną miną zażądał aż sześć lirów za przeniesienie kilku waliz z peronu do przystani parowczyka, wszystkiego dwadzieścia kroków.

— Ile? Sześć lirów? Proszę mi pokazać takse.

Z zwruszeniem ramion prowadzi mnie tragarz do wielkiego plakatu. Rzeczywiście, wielkie walizy po dwa liry, małe po lirze. Przyglądam się bliżej plakatowi. Ależ, oczywiście: to cennik przewozu bagażu motorówkami, co w rodzaju naszych taksówek.

— Niente, — powiadam, proszę o taryfę bagażową! Mój Włoch udaje zafrasowanego: och, właśnie, pomylił się, taryfa bagażowych wywieziona jest tu, obok. Ale znowu ceny za bagaż dziwnie wysokie. I już bez trudności stwierdzam, że tym razem zaprowadził mnie do cennika statków parowych.

w jakiś szczególny arystokratyczny rodzaj wenecki, świadomy historycznej roli, jaką spełniają. Początek ich jest taki: któryś z dożów oczekiwał wiadomości o wyniku ważnej wyprawy wojennej. Przyniósł tę wiadomość gołąb pocztowy. Odtąd wenecka rada stanu postanowiła ochraniać gołębie i dwa razy dziennie żywić je na koszt Rzeczypospolitej. Krótco przed dwunastą w południe funkcjonariusz miejski rozsypuje w głębi placu św. Marka groch w wielkim kręgu. Wśród gołębi panuje wówczas niepokój, kręca się ale jeszcze nie zasiadają do uczy. W tem na wieży zegarowej dwie olbrzymie brązowe figury podnoszą młoty i wał w dzwon: dwunasta! Dla gołębi jest to zawołanie na obiad: zrywają się chmurą i na grochowie kolisku tworzą biały, skrzydlaty, trzepoczący, syпки ruchliwy krąg.

Gołąbki bardzo lubią groch, wiedzą jednak, co się należy. Nigdy nie niepokoją przekupniów, którzy sprzedają ów ulubiony kasek w małych otwartych torebkach. Nie próbują uszczknąć coś z tego smacznego towaru, jeszcze przecież niezapłaconego. Dopiero, gdy ktoś kupił torebkę i bierze ją do ręki, zaraz zlatują się pieczeniarsze. Z całym spokojem i bez szemrania pozują do fotografii na głowie i ramionach, niezrudzone tym procederem, aczkolwiek każdy z nich częściej chyba widnieje na fotografiach, niż Greta Garbo lub Brodzisz.

Frrr, odlatują, gdy się najadły i spełniły obowiązek, a są tak uprzejme, że nawet nie pozostawiają śladów na marynarce.

Spokojne, poważne sosny nieruchomości trwają w upalne popołudnie, a w cichej toni jeziora górskiego przegłąda się niebo równie błękitne, jak to, które rozpościera się nad ziemią włoską i nad wszystkim ludzkim żywotem na świecie, — tyle tylko, że je tutaj nigdy nie widział Tizian ani Tintoretto.

Gdy zamknę powieki, widzę jeszcze przed sobą białą, pierzastą chmurę z placu św. Marka. Gołąb z różdżką oliwną w dzióbku, goniec radosnej nowiny, że opadły wody Potopu, symbol Ducha, który zapelnia światy, symbol Pokoju... Dlaczego ten niewinny i naprawdę słodki symbol jest, zdaje się, wyklęty z naszego życia? Dlaczego zawsze i zawsze znowu ploszy go odgłos maszerujących kohort?

A. KAWCZYŃSKI.
Koniec.

U Ks. Ks. Salezjanów w Ostrzeszowie

Przy kościele b. Katarzynek (ul. Wroniecka 9) prowadzi Księża Salezjanie świetlicę, do której uczęszcza spora gromada młodzieży szkolnej, która ma tutaj wszelaką rozrywkę. Każdej chwili może korzystać z biblioteki, liczącej przeszło 1000 dzieł literackich, powieściowych i naukowych. Na życzenie udziela się niektórym korepetycji, własny chór mieszany urozmaica nabożeństwa kościelne, akademje i teatryki. W zawiązku jest orkiestra — jednym słowem: młodzież jest otoczona najczulszą, iście matczyną opieką.

Jedna gromada tych chłopczyków w liczbie 64 bawiła od 5 lipca do 10 sierpnia rb. na kolonji letniej w zakładzie Księży Salezjanów w Ostrzeszowie Wlkp. Jest to miejscowość może najzdrowsza w naszym województwie. O tem świadczył wilczy apetyt naszej młodzieży i wyśmienity stan zdrowia. Nic dziwnego, że z nadzwyczajnym humorem i rezerwością powrócili do swojego gniazda rodzinnego a wzruszenie rodziców i sąsiadów, oraz

wynurzenia wdzięczności świadczyły wymownie o tem, jak dobrze była prowadzona kolonja.

Pobył tam zaczęła młodzież rekolekcjami zamkniętymi, które znacznie przyczyniły się do karności w ciągu całych wakacji. Inną stroną bardzo dodatnią kolonji było to, iż chłopcy, codziennie słuchali mszy św. w kaplicy zakładowej, a w czasie tejże niemal wszyscy przystępowali do komunji św. Był to zaiste wzruszający widok, jak ta gromada zuchów pobożnie się modliła, jak potem po smacznym śniadaniu wyruszała w las z wesołą piosenką na ustach! Prócz sportu i zabawy zabierali się także bardzo zgrabnie do pracy w polu przy żniwach. Księża Salezjanie zakładu ostrzeszowskiego, oraz wychowawcy Salezjanie z Poznania, z ulubionym przez młodzież „Dziadzią“, p. Karaskiewiczem, nie spuszczali swoich pupiłów z oka we dnie, ani w nocy, dzielili z nimi trudy i wesołe znoje wycieczek i pracy.

Kolonja tegoroczna zostanie w miłej i wdzięcznej pamięci chłopców na długie, długie lata!



Chłopcy z poznańskiego oratorjum XX Salezjanów na kolonji letniej w Ostrzeszowie wraz ze swymi opiekunami.

Promień kosmiczny i jego pochodzenie

Badania nad pochodzeniem promieniowania kosmicznego w ostatnich pięciu latach bardzo się naprzód posunęły, rozwiązując w tej dziedzinie wiele tajemnic. Zaznaczyć należy, że kiedy w roku 1931 poraz pierwszy w hermetycznie zamkniętej gondoli wznosił się prof. Piccard w przestworza stratosfery, by tam zdala od wpływów ziemskich badać siłę promieni kosmicznych, liczne już wówczas teorie starały się dowiedzieć pochodzenie tych tajemniczych promieni, w sposób często nawet sprzeczny z podstawowymi prawami fizyki. Obecnie jednak uczeni unikają teoretycznych czysto tłumaczeń, a dają jedynie do zebrań jak najczęściej obserwacji doświadczalnych, by bezpośrednio, i o ile możliwości bez interwencji hipotez, móc określić pochodzenie promieni kosmicznych, których badaniem interesuje się cały świat.

Postaramy się więc przypomnieć czytelnikom główne pojęcia dotyczące tych promieni i wykazać przyczynę tak intensywnych nad nimi badań.

Wiadomym jest już oddawna, że gazy są zlemi przewodnikami elektryczności. Według elementarnych teorii gaz zupełnie odizolowany od jakichkolwiek wpływów, elektryczności przewodzić nie może. Jednocześnie zauważono już z końcem ubiegłego stulecia, że niektóre promienie, jak krainkowe promienie światła ultrafioletowe, promienie Roentgen'a, promienie katodowe, a wreszcie promienie alfa, beta i gamma, wydzielane z ciał radioaktywnych, jak rad i polon, działając na gazy, ułatwiają przepływ przez nie elektryczności. Tę zapytano, że tak powiemy, zdolność przewodzenia gazów tłumaczy się procesem tak zwanej jonizacji. Mianowicie cząsteczki gazu bombardowane przez jeden z wyżej wymienionych rodzajów promieni, wchłaniają je, wyrzucając z siebie pod wpływem ich energii małe cząstki elektryczności ujemnej, zwane elektronami. Uwolnione w ten sposób elektrony łączą się następnie z innymi nierozbitymi przez promień cząsteczkami gazu, dając im więc przewagę elektryczności ujemnej. Cząsteczki zaś, które straciły elektrony, więc część naboju ujemnego, stają się samo przez się dodatnimi. W ten sposób powstałe cząsteczki ujemne lub dodatnie zwa się jonami, a proces tej wymiany elektryczności jonizacją. Zmieniony obecnie gaz siłą rzeczy pozwoić musi na przepływ elektryczności. Przepływający prąd jest jednak bardzo słaby — od biliona do tysiąca bilionów słabszy od jednostki zwykle używanej ampera — aparaty więc służące do tego rodzaju miar, tak zwane elektrometry, muszą być ultra-czułe.

Badając więc przy pomocy podobnych aparatów otaczające nas powietrze, skonstatowano, że i ono ma pewną zdolność przewodzenia, która zwiększa się w miarę wznoszenia się w wyższe warstwy atmosfery. Początkowo mylnie zupełnie przypuszczano, że zdolność tę powietrze zawdzięcza ciałom radioaktywnym ukrytym w ziemi, w danym bowiem wypadku siła przewodzenia w miarę oddalania się od ziemi powinna słabnąć, a nie, jak to stwierdzono, stale wzrastać. Udowodnionem jest zresztą, że wpływ radioaktywnych ciał ziemskich nie może przekroczyć, będąc już całkowicie pochłonięty, pasa 2.000 metrów ponad ziemią; przyczynę przewodzenia powietrza należało więc szukać gdzieś indziej. Studja te zapoczątkował w Europie prof. Hess, od którego też datuje się nazwa promieni Hess'a. Jednocześnie w Ameryce, gdzie nie przywiązywano wielkiej wagi do prac prof. Hess'a, tajemniczy promień nazwany promieniem Millikan'a. Uogólniona i popularna dziś nazwa: promień kosmiczny już sama przez się wskazuje, że tajemniczy pochodzenia tego promienia doszukują się na zewnętrznej naszej planety, a więc w otaczającym nas Kosmosie. Tu więc na większą uwagę zasługuje przede wszystkim teoria prof. Deauvilliera, która starała się udowodnić, że promień kosmiczny jest skutkiem elektronów wydzielanych przez słońce, a znajdujących się w naszej atmosferze. Teoria ta musiała jednak wkrótce upaść, gdyż udowodniono na podstawie szeregu miar, dokonanych w różnych punktach ziemi przez słynnego uczonego amerykańskiego prof. Compton'a (nagroda Nobla), że jonizacja, wywołana na skutek działań promieni kosmicznych, jest wszędzie prawie jednakowa, gdy tymczasem według teorii Deauvilliera powinna ona być o wiele

większą w okolicach podbiegunowych, gdzie, dzięki przyciąganiu magnetycznemu, ilość elektronów jest o wiele większa.

Inna teoria starała się dowiedzieć, że promień kosmiczny jest pochodzenia radioaktywnego, przycichodzą do nas z innych układów słonecznych; wreszcie młoda teoria prof. de Broglie twierdzi, że tajemniczy ten promień powstaje podczas procesu materjalizacji światła. Nakoniec jedna z bardziej popularnych teorii, a której autorem jest prof. Piccard, przypisuje powstanie promienia kosmicznego radioaktywnemu rozkładowi atomów ciał lekkich, jak wodór i hel, względnie przemiany wodoru w hel w wyższej położonych warstwach stratosfery, co najmniej ponad 100 km., gdzie ciśnienie nie wynosi nawet jednej milionowej części atmosfery.

Dotychczas zaś wiedzta wie konkretnie jedynie to, że są dwa rodzaje promieni kosmicznych: miękkie, które dają się zatrzymać ekranem ołowianym grubości 10 cm., i tak zwane twarde, mogące przejść nawet przez

grubszą niż metrową przeszkodę ołowianą, a dające się jeszcze odczuć nawet 250 metrów pod wodą. W każdym razie reakcje związane z powstaniem promienia kosmicznego przedstawiają olbrzymią energję, kilka milionów razy większą od energii, otrzymanej przy spalaniu tej samej ilości węgla w porównaniu z ilością rozkładanych atomów. Zrozumiałem jest więc, że wiedzta z tak wielkim entuzjazmem stara się wydrzeć naturze tajemnicę początku promienia kosmicznego, by móc go zniewolić dla usług ludzkości.

Również przysła wyprawa prof. Piccard'a, obliczona na 30 km., która według wszelkich możliwości odbędzie się na balonie polskiej konstrukcji, ma na celu dorzucić do obecnych wiadomości jeszcze jedną a bardzo ważną: dokładne zbadanie kierunku promieni kosmicznych, co ostatecznie, bardzo być może, wyjaśni nam skąd promień ten bierze się w atmosferze nas otaczającej.

DR. INŻ. WŁADYSŁAW HAUSS

KACIK DLA KOBIET

W deszczu przez miasto...

Kobiety myślą z pewnym lękiem o jesieni, o dniach deszczowych, które w rozpaczliwy sposób niszczą i marnują garderobę. Łatwo uniknąć tej troski o ile zawczasu zaopatrzymy się w suknie czy kostjum, które zniosą najgorszą niepogodę. Często słyszy się

należy stanowczo pomyśleć o czemś, co byłoby odpowiednie na każdą pogodę i nie narażało kobiety na ciężki lęk, że w razie deszczu suknie zniszczą się i będzie wyglądała fatalnie.

Jak już wyżej powiedzieliśmy, przy sukniach na deszcz nie można myśleć



utyskiwanie i skargi na pustą kiesę, na wydatki, jakie były w czasie lata i na zupełny brak pieniędzy, wobec czego należy zrezygnować z kupowania sobie garderoby na porę deszczową. Wszystko to jest słuszne, ale kiedy się weźmie pod uwagę, że suknie czy płaszcze dobrane na porę deszczową zaoszczędzą w dużej mierze sukien lepszych, które słońca marnuje w rozpaczliwy wprost sposób, wtedy uznamy posiadanie garderoby na deszcz i słońce wprost za nieodzowną.

Komplety odpowiednie na ten cel nie mogą się stosować ściśle do mody, już choćby z tego względu, że muszą starczyć na lata i muszą zawsze wyglądać modnie i elegancko, nawet bez jakichkolwiek przeróbek i poprawek. Wybierając więc modele nie należy szukać jakichś modnych „sensacyj” lecz wybrać fason skromny, w dobrym tonie, który i po kilku sezonach będzie wyglądał ładnie i modnie. Wiemy przecież z doświadczenia, że są kroje kompletów, sukien czy okryć, które nigdy nie ulegają modzie, bo zawsze są modne.

Materiały na ten cel należy wybierać najprzedniejszej jakości, bo takie tylko zniosą wszelką aurę bez szkody dla siebie i dla właścicielki. Wszelkie wełny tańsze i gorsze wyglądają po jednorazowym zmoknięciu nieświeżo, a nieraz wprost nie do użycia. Podniszczona suknie wpływa fatalnie na samo pouczenie kobiety, dlatego więc

o modzie fantazyjnej i nie warto łamać sobie głowy nad wyszukaniem jakimś fasonem. Całość, więc materiał i krój sukni, muszą odpowiadać celowi, a wszystko razem powinno robić wrażenie eleganckie.

Rozróżniamy trzy rodzaje deszczowych ubrań, a mianowicie płaszcz, kabat trzyczwarte i komplet.

Decyzję zostawiamy do indywidualnego rozstrzygnięcia, zależnie od tego, czego kto potrzebuje. O ile ktoś pragnie kompletu na deszcz i do sportu, to polecamy gorąco suknię wraz z okryciem, lub kostjum, dla ochrony tylko sukni służy płaszcz. Okrycie trzyczwarte może zastąpić i jedno i drugie, które jakkolwiek nie ostatni „krzyk mody”, może być dostosowane do wymogów obecnej mody, a jednak nie ulegnie „zestarzeniu”.

O owych długich kabatkach pomówimy na samprzód. Wykonuje się je z materiałów nieprzemakalnych lub skóry, która zaczyna być znowu modna, a z ciepłą miękką podszewką stanowi miłe okrycie. Pierwszy nasz model pokazuje nam właśnie luźny płaszcz trzyczwarte z głębokimi fałdami z tyłu i boków, które równie, jak pasek, z tyłu niewidoczny, ładnie wyglądają. Tył jest skutkiem tego zupełnie luźny, a przód lekko przytrzymany paskiem. Okrycie takie nadaje się bardzo do gładkich i kraciatych sukien sportowych.

Figura druga, to jesienny płaszcz

od deszczu, który doskonale można nosić i na chłodniejsze dni. Długi rząd guzików i obszyte ze skóry stanowią jedyny wystrój; naszyte kieszenie są zawsze praktyczne i odpowiadają stylowi płaszcza.

Więcej sportowo wygląda ostatni płaszcz na naszym obrazku, wykonany z nieprzemakalnej wełny w kratę z podłużnymi fałdami w kłamarę i guzikami wtył i tradycyjnymi rękawami raglanowymi.

Kostjumy na deszcz mają fason zupełnie prosty, zapięte pod szyją na skórzane patki i o szerokich paskach, z czterema kieszeniami zapinanymi na błyskawiczne zamki i ozdobionymi na zakończenie metalowymi monogramami (obrazek 3). Figura przedostatnia jest niemniej ładna jako kostjum na porę deszczową, a odpowiednia specjalnie dla osób szczupłych. Kostjum zapinany na poprzeczne patki przypomina szamerowanie ułańskiego mundur.

Specjalną uwagę należy poświęcić spódnicy na deszcz, która powinna również zastąpić spódnicę sportową i na wycieczki. Wobec tego musi być spódnica szeroka, skrojona kłoszowo lub w głębokie zakładane fałdy.

Do skompletowania ubioru na deszcz konieczne są nieprzemakalne buciki i kapelusze z najlepszego filcu.

Podwójna pelerynkę

w stylu dorożkarskiego okrycia z czasów bidermajerowskich spotykać be-



dziemy często w jesieni i zimie, ponieważ będzie należała do najpopularniejszych modeli tych pór roku. Wyżej wspomniana, to nowości nietylko bardzo ładna, ale i nadzwyczajnie praktyczna, ponieważ pelerynka górna, zazwyczaj z futra, tylko przyczepiana do drugiej, a służyć może jako odrębne okrycie do kostjumów lub sukien wizytowych. Pelerynka zapinana na futrzane kłamry wygląda bardzo skromnie i wytwornie. Niżej podany obrazek przedstawia nam taki właśnie strój elegancki i ładny.

Rękaw pajęczyna

zawdzięcza swoją nazwę oryginalnym rękawom, marszczonym w kształcie pajęczyny, które ładnie poszerzają ramiona. Rękawy bardzo obszerne, bufiaste marszczone na dole są efektowne i ładne. Fason sukni „princess” z niezwykle paskiem z okusnego jedwabiu w kolorze sukni, grubego sznura w tym samym kolorze i dwu kłamer w dwu kolorach, przez które przeciąga się sznur, opasujący tył sukni, to niezwykle wykończenie sukni.

Ratujmy dziewczęta bezdomne

Śmierć ks. proboszcza Budaszewskiego przypomniła poznańskiemu społeczeństwu pole pracy charytatywnej, tak bardzo opuszczone i, niestety, przez ogół unikane, mianowicie opiekę nad dziewczętami bezdomnymi. Zmarły, wbrew opinii ogólnej, z całą gorliwością i poświęceniem oddał się tej niezawsz wdzięcznej pracy. Dzięki jego niestrudzonemu i prawie odosobnionemu wysiłkom powstała cicha placówka, mało znana, przystań dla nawracających się dziewcząt z ulicy, pod oficjalną nazwą „Dom św. Elżbiety”. W tej chwili znajduje się w nim 34 dziewcząt, zdanych na łaskę losu.

Niepodobna, by dzieło to miało do śmierci założyciela i opiekuna upaść. Za wszelką cenę trzeba placówkę tę utrzymać. Będzie to najlepszy sposób uczczenia pamięci s. p. ks. proboszcza Budaszewskiego, tak szczerze oddanego sprawie nawracania zbłąkanych dusz.

Wszelkie dary pieniężne i w naturalnych przyjmuje Pozn. Okręg „Caritas”, Podgórna 10a, godz. 8—3, Wydział Parafjalny „Caritas” na Jeżykach godz. 3—5, oraz Biuro Parafjalne — Jeżyce godz. 11—13

Kino SWIT
Przebój filmowy Cecil De Milla
KLEOPATRA
Józef Schildkraut
Claudette Colbert
ogp 14 453

Wrzesień
1
NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Idziego Op. Lupusa m.
Poniedziałek: Stefana kr. Maksyma.
Kalendarz słowiański
Niedziela: Dzierżysława
Poniedziałek: Czciłoga.
Słońca: wschód 5.02, zachód 18.42.

Długość dnia 13 godz. 40 min.
Księżyc: wschód 8.51; zachód 19.09.
Faza: 3 dzień po nowiu.

TEATRY:
Teatr Polski: Dziś — „Rozkoszna dziewczyna”.
Teatr Narodowy: Dziś — o godz. 16 „Cudowny rubin”, bajka dla dzieci. — O 20 Chata za wsią”.
Teatr Letni w Zoologu: Dziś — „Zegnajcie nam!”

Komunikat meteorologiczny

We wschodnich dzielnicach Polski utrzymywała się wczoraj na ogół pogoda pochmurna, miejscami z deszczem, natomiast w pozostałych okolicach nastąpiło rozpozogodzenie. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 15 stopni w Brześciu nad Bugiem, 13 w Tarnopolu, 14 we Lwowie, 16 w Wilnie i Pińsku, 17 w Lublinie i Białymstoku, 19 w Gdyni, Kielcach, Zaleszczykach i Katowicach, 20 w Warszawie, Krakowie, Łucku i Radomiu, 21 w Łodzi, 22 w Kaliszu i Cieszynie, 23 w Poznaniu, a 24 w Toruniu i Bydgoszczy. Na Hali Gasięnicowej o tej porze było 10 stopni, w Zakopanem zaś 17.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora, dnia 1 września: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym, po południu wzrost zachmurzenia w dzielnicach zachodnich. Noc chłodna, dniem temperatura do 25 st. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce” na przedstawieniach popołudniowych w sobotę i w niedzielę wyświetla film p. t. „Mały pułkownik”, w którym najmłodsza z aktorek filmowych, genialne naprawdę dziecko, Shirley Temple gra główną rolę. Miła treść utożsamiająca wesołe epizody. Bardzo efektowny jest „Różowy bal” w zakończeniu. — Film p. t. „Mała mateczka”, który idzie na normalnych seansach, wyświetlany jest też o godz. 11 wieczorem. (ver.)

SPORT
Kolarstwo

W wyścigu Warszawa-Berlin zawodnicy w sobotę odpoczywali, przygotowując się do ostatniego etapu do Berlina. W piątek zawodnicy otrzymali nagrody, ofiarowane przez miasto Szczecin, a w sobotę byli na przyjęciu w konsulacie, gdzie otrzymali nagrody, ofiarowane przez konsula. Po herbatce zawodnicy byli przyjmowani w Domu Polskim, serdecznie witani przez miejscową kolonję polską. Kontuzjonowany w piątek Ignaczak pojedzie dalej do Berlina.

Pięściarstwo

Reprezentacyjna drużyna Niemiec przejechała wczoraj popołudniem przez Poznań pociągiem pospiesznym do Berlina. Drużyna niemieckiej, która przyjechała do Polki w podanym już przez nas składzie, towarzyszą pp.: Rüdiger, kapitan związkowy Gerstemann i trener związkowy Dirksen. Przyjechał również p. Sanger z Wrocławia, który na meczu w Warszawie pełnić będzie na zmianę z p. Zaplatką.

Pływanie

Zawody wewnętrzne Poznańskiego Towarzystwa Pływackiego, połączone z festywnym pływackim, odbędą się dziś o godzinie 15 na własnej pływalni na Ratajach. W pierwszym dniu międzynarodowych zawodów z udziałem Węgrów i Niemców uzyskano szereg doskonałych wyników. — Nowe rekordy ustalili: na 100 m klas. Csik rekord węgierski z 1:14.8, a Boguth polski w 1:22.9 w sztafecie 3x100 m zm.: Węgrzy w 3:34 oraz Polacy w 3:41.3. W meczu pliki wodnej Węgrzy pokonali Polaków 5:0 (3:0). Publiczności zebrało się 1000 osób.

Walasiewiczówna walczy z mistrzynią Niemiec

Sobota rekordów w Poznaniu

Nietyle ciekawy mecz Warszawa — Poznań, w którym przecież szło o walkę prestiżową, ale przede wszystkim Walasiewiczówna była magnesem, który zwał wczoraj dwutysięczną publiczność na Stadion Miejski. Niemki Dollinger i Kraus, mistrzyni i wicemistrzyni Niemiec, stoczyć z nią miały zacięty bój, rewanż za niedawną porażkę w meczu międzypaństwowym Polska — Niemcy w Dreźnie. I Walasiewiczówna w pełni umiała wykażać swoje walory, w pełni odwziewała się swoim licznym poznańskim wielbicielom za sympatię jej okazywaną. Niewątpliwie obie jej konkurentki są wysoka klasa, są zawodniczkami w pełnym tego słowa znaczeniu.

Bezwątpienia najszybsze kobiety Europy wypowiedziały sobie na jutro pojedynki na dystansach 80 i ponownie na 100 m. Dogodna godzina (11.30) i niedziela, sprawa, że cały sportowy Poznań przyjdzie zobaczyć.

Mecz międzymiastowy stracił w dniu dzisiejszym z powodu nieobecności Tilgnera, którego zresztą z powodzeniem zastąpił Hoffmann I. Najlepszy wynik osiągnął Kluk w skoku o tyczce. 3.80 m to wynik na europejską miarę, wysuwający Kluka na trzecie miejsce wśród polskich tyczkarzy, za Sznajdrem i Morończykiem.

Ciekawy był bieg na 1500 m, w którym pewnie zwyciężył Noji, a Janowski, ustanawiając czasem 4.08.4 nowy rekord Poznania, oparł się zaciętym atakom Kuźmickiego. Drugi rekord Poznania ustanowił Klemczak w skoku o

tyczce, pokonując wysokość 3.70 m. — Ładnym — w wyrównanej konkurencji był bieg na 100 m. Niestety uzyskany czas na rzeczywistym poziomie polskich sprintów. Wygraną prawie już sztafetę 4 x 100 m po możliwych całkiem dwóch pierwszych zmianach pokpiła fatalna zmiana Jasiewicz - Biniakowski. Po pierwszym dniu walki prowadzi Warszawa 39 na 33 punkty.

Wyniki były następujące:
100 m.: 1) Tesiorowski (P) 11.3. 2) Krawczyk (W). 3) Jasiewicz (P). 4) Orszagh (W).
400 m.: 1) Biniakowski (P) 51.5. 2) Zawieja (W) 52.8. 3) Brachocki (W). 4) Markusiewicz (P).

110 m. pl.: 1) Pławczyk (W) 16.4. 2) Lokajski ((W) 17.4. 3) Bańkowiak (P). 4) Tesiorowski (P).
1500 m.: 1) Noji (W) 4:7.2. 2) Janowski (P) 4:8.4. 3) Kuźmicki (W). 4) Wierkiewicz (P).

4x100 m.: 1) Warszawa (Uszyński, Łada, Downarowicz, Krawczyk) 43.9. 2) Poznań (Tesiorowski, Szymański, Jasiewicz, Biniakowski) 44.2.

Tyczka: 1) Kluk (W) 3.80. 2) Klemczak (P) 3.70 (rekord Pozn.). 3) Pławczyk (W) 3.60. 4) Bańkowiak (P) 3.40.

Kula: 1) Heljasz (P) 14.895. 2) Hoffmann (P) 13.57.5. 3) Mańk (W) 12.19. 4) Lokajski (W) 10.20.

60 m.: 1) Walasiewiczówna 7.5 s. 2) Dollinger (Niemcy) 7.6 (wynik lepszy od rekordu Niemiec). 3) Krauss (Niemcy). 4) Książkiewiczówna (Pomorze). 5) Szajnówna (Poznań).

100 m.: 1) Walasiewiczówna (Polska) 12.3. 2) Krauss (Niemcy) 12.4. 3) Dollinger (Niemcy). 4) Książkiewiczówna (Pomorze). 5) Szajnówna (Poznań).

Zakończenie olimpiady szachowej

Mistrzostwo świata zdobyła drużyna Stanów Zjedn., mistrzynią świata jest Czeszka

Warszawa. (PAT). W ostatniej rundzie olimpijskiego turnieju szachowego, drużyna polska spotkała się z silną drużyną jugosłowiańską. Mecz zakończył się porażką Polski.

W ostatecznym wyniku pierwsze miejsce w olimpijskim turnieju szachowym i tytuł mistrzowskiej drużyny świata na rok 1935 zdobyła drużyna Stanów Zjednoczonych, osiągając 54 pkt. Wicemistrzostwo świata i mistrzostwo Europy zdobyła drużyna szwedzka — 52.5 pkt. Trzecia w turnieju była drużyna polska — 52 pkt., czwarta — węgierska 51 pkt., piąta — czechosłowacka 49 pkt., szósta — jugosłowiańska 45.5 pkt. Dalsze miejsca zajęły: Austria 43.5 pkt., Argentyna 42 pkt., Lotwa 41 pkt., Francja 38 pkt., Estonia 37.5 pkt., Anglja 37 pkt., Finlandja 35 pkt., Litwa 34 pkt., Palestyna 32 pkt., Danja 31.5 pkt., Rumunia 27.5 pkt., Włochy 24 pkt., Szwajcaria 21 pkt.

oraz Irlandja 12 pkt. W turnieju pań pierwsze miejsce zajęła Vera Menczyk (Czechosłowacja), wygrywając wszystkie partje, druga nagrodę zdobyła Gerlecka (Polska), trzecią Gisi Harum (Austria), czwartą — Olga Menczyk (Czechosłowacja), piątą — Thierry (Danja). Dalsze miejsca zajęły: Holloway (Anglja), dr. Hermanowa (Polska), Skjoensberg (Norwegja), Shannon (Irlandja) i Kowalska (Polska).

W imieniu Fédération Internationale des Echecs, prezes p. Rueb wręczył mistrzowskiej drużynie świata — Stanom Zjednoczonym — puchar olimpijski, ofiarowany przez lorda Hamilton-Russell'a. Mistrzyni świata p. Menczyk otrzymała puchar olimpijski, ofiarowany przez lady Hamilton-Russell. — Poza tem p. Rueb wręczył pierwszym sześciu zwyciężskim drużynom upominki honorowe.

Śmierć trojga dzieci w płomieniach

Zywiec. (PAT). Nocy wczorajszej u niejakiego Józefa Juraszka w Jelesni powstał pożar, który doszczętnie zniszczył dom mieszkalny wraz z całym dobytkiem.

W płomieniach zginęło troje dzieci

Juraszka w wieku od 6 — 15 lat, które spadły ze strychu, gdzie były nagromadzone większe ilości siana i słomy.

Pożar powstał skutkiem wadliwej budowy komina.

Straszny wypadek na szosie stęszewskiej

Dwoje szkolnych dziewcząt pod samochodem

Wczoraj wieczorem około godz 7-ej wydarzyła się w pobliżu Dębienka koło Stęszewa straszna katastrofa samochodowa. Za wozem konnym, jadącym środkiem szosy, postępowały dwie dziewczynki, córki szewca p. Józefa Alejskiego z Dębienka, 6-letnia Halina i 9-letnia Irena. Za wozem, od Poznania, jechał samochód i dziewczęta, chcąc zejść mu z drogi, skierowały się ku brzegowi szosy. W tej chwili jednak nadjechał w bardzo szybkim tempie z przeciwnej strony samochód barona Bückerta z Ujazdowa, prowadzony przez szofera. Obydwie dziewczynki zostały przez ten samochód zgarbione, ponosząc bardzo ciężkie obrażenia. Halinka Alejska odniosła złamanie lewego biodra w dwóch miejscach, wstrząs mózgu, i kilka dość poważnych obrażeń, Irenka zaś odniosła zupełne zmiążdżenie kości biodrowej, wstrząs mózgu i inne bardzo ciężkie obrażenia.

W bardzo groźnym stanie przewieziono nieszczęśliwe dziewczęta do szpitala św. Józefa w Poznaniu, gdzie je poddano operacji. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwym p. dr. Biały ze Stęszewa, do dalszej opieki przywołano Pogotowie Lekarskie (55-55), które pośpieszyło natychmiast na miejsce straszego wypadku. (kl)

Pożegnanie rodaczek z Francji

Po miesięcznym pobycie w Polsce, u krewnych i znajomych, wyruszyły w nocy na sobotę specjalnym pociągiem do Lille kobiety polskie w liczbie tysiąca zgórą, zorganizowane w Związku Towarzystw Kobietych we Francji. Przybyła z niemi liczna gromada dzieci, z których 30 jako niemających rodzin przebyło wakacje polskie pod opieką SS. Dominikanek w Mielżyńcu.

Uporczywe zaparcie, kataru grubej kiszki, wzdęcia osłabione funkcje żołądkowe, zastoina ogólna, osłabione funkcje wątroby, bóle w bokach i pod żebrami przechodzą przy używaniu rano i wieczorem po szklaneczce naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zalecana przez lekarzy.
Tr 1663

Na czele wycieczki stały: przewodnicząca Związku p. Konopczyńska, skarbniczka związkowa p. Szymankowa i prezeski okręgów w poszczególnych departamentach.

W piątek wieczorem sale dworca w Poznaniu zapełniły się tysiącem kobiet polskich z Francji, dziećmi i krewnymi. Peron pierwszy dworca głównego udekorowano pięknie zielenią i sztandarami narodowymi. Zwracając uwagę olbrzymi kioski „Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie” z upominkami dla odjeżdżających.

Pożegnanie opuszczających Polskę rodaczek było bardzo serdeczne. Na peronie dworca przemówił imieniem miasta radca miejski dr. Szulc, imieniem wojewody radca wojewódzki dr. Rościszewski. Wzruszające słowa pożegnania wypowiedział ks. radca Duzżyński, jako delegat J. Em. ks. Kardynała-Prymasa. Pięknie przemówiła też wiceprezesa „Opieki Polskiej” p. radna Smoczyńska.

Serdeczne słowa podziękowania wypowiedzieli władzom i „Opiece Polskiej” za urządzone powitanie i pożegnanie uroczyste p. prezesa Konopczyńska i przewodnik wycieczki p. Rozkosz.

Wśród tak serdecznego nastroju rodaczki nasze zajęły pociąg i pojechały do swych polskich ognisk na obczyźnie. (kl.)

Złoty jubileusz telefonu w Poznaniu

W dniu dzisiejszym przypada złoty jubileusz założenia pierwszego telefonu w Poznaniu. Z okazji tej rocznicy pięknie iluminowany był urząd telegraficzny - telefoniczny przy ulicy Pocztowej. Iluminacja powtórzona będzie dziś wieczorem. Oświetlony trzema reflektorami fronton narodził się gmachu pod zegarem, przybrany jest w sztandary o barwach państwowych i girlandy z zieleni. Wśród tych dekoracji widnieją pięciometrowy model telefonu polskiego z tarczą automatyczną, oraz napis 1885—1935. (kl.)

Wiadomości notorne

— * Z Sodalicii Pań Zawodu Kupieckiego. Nabożeństwo miesięczne odbędzie się w dniu 1 września rb. o godz. 10 w kaplicy św. Józefa; zebranie plenarne na zajutrz, 2 września rb. o godz. 19 na sali parterowej Domu Sodalicyjnego.

— * Gimn. i szkoła powszechna p. w. Najśw. Serca Jezusa. Uczenie zbierają się we wtorek 3 bm. o godz. 8.45 w szkole przy św. Marcjanie 68, skąd razem pójdą na mszę św. do kościoła św. Marcjana.

— * Wczorajsze pożary. Dwukrotnie alarmowano wczoraj miejską straż pożarną. Krótko przed godziną 18 przywołano miejską straż pożarną do Lubonia do fabryki przetworów ziemniaczanych Luboń-Wronki. Pożar powstał z niewyjaśnionej przyczyny w jednej z hal w ubikacji, służącej za schronisko majstrom i przechodnia ich rzeczy. Na wiadomość o pożarze w fabryce przywołano oprócz miejskiej straży pożarnej w Poznaniu, straż fabryk Luboń-Wronki i Dr. Roman May, oraz ochotnicze straże pożarne z Lubonia i Wir. Po dwugodzinnej pracy ratowniczej straż pożarna usunęła całkowicie grożące niebezpieczeństwo. Wskutek pożaru nie powstały poważniejsze straty. — O godzinie 20 wzywano miejską straż pożarną na św. Marcin 54, gdzie w jednym z mieszkań w podwórzu, zapaliła się belka pod podłogą. Strażacy rozebrali piec i wyrabali belkę. Przyczyna pożaru był prawdopodobnie wadliwy komin. (kl.)

— * Wybryk furjaty. Na stacji pogotowia ratunkowego (66-66) udzielono doradźnej pomocy pewnemu chłopcu, któremu opatrzone kilka guzów na głowie. W pewnym mieszkaniu przy ul. Niskiej na sprzeczce domowej wybiegł na ulicę niewien mężczyzna i pobił bawiące się tam dzieci. Co furjata skłoniło do pobicia obcych dzieci, nie jest jeszcze wyjaśnione. A może jest to człowiek wogóle nieopieczony i należałoby go zamknąć? (kl.)

— * Ofiara nożowca. Około północy w bramie domu przy ul. Górczyńskiej 21 znaleziono broczącego we krwi wskutek ciężkiego poranienia na głowie 20-letniego mieszkańca tej ulicy Franciszka Willhanda. Osłabionym wskutek upływu krwi opiekowało się przywołane przez tłumnie gromadzących się przechodniów pogotowie ratunkowe (66-66) i przewiozło go w stanie groźnym do szpitala miejskiego. (kl.)

W sobotę, dnia 31 sierpnia r. b., o godz. 0,45 zmarła nagle, namaszczone olejami św., moja droga i kochana żona, a nasza najlepsza matka, siostra i szwagierka, ś. p.

Katarzyna z Śpikowskich Graczykowska

przeżywszy lat 49. Ekspozycja we wtorek, dnia 3 września, o godz. 10 z Kierzkowa do kościoła w Trzemesznie, poczem nabożeństwo żałobne i pogrzeb.

Pr 5542-5651

W smutku pogrążeni
mąż z dziećmi i rodzina.

Kierzkowo (p. Trzemeszno), Drawsko, Bydgoszcz, Poznań, Wejherowo.
Powózki oczekiwać będą na stacji w Trzemesznie.

Torby, Teki szkolne
tanio

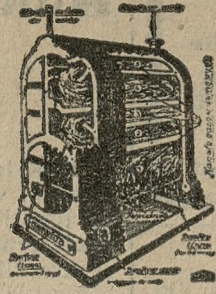
BAUMGART

Wrocławska 31
dz 8485

Najkorzystniej
Okulary-Binokle

tylko w Zakładzie optycznym

Opto-Orlicki
Poznań, św. Marcin 77
zg 11 709



Zmniejszenie kosztów ogrzewania
umożliwione **wszystkopalącym**
kociołem uniwersalnym pat. „Höntscha”
do ogrzewania
centralnych, wodnych i parowych

Dzięki specjalnej konstrukcji,
spala poza koksem i węglem również z dobrym skutkiem torf, miał
drzewo, wiory, trociny i różne
odpady, przy czem zapewnia trwałość

Höntscha i Ska Sp. z o. o.
Odlewnia kotłów ogrzewalnych
Poznań - Rataje VI., tel. 37-92.

Parcele budowlane

sprzedaje od 50 groszy za metr kwadratowy Biuro parcelacyjne majątności Kobylepole Poznań, pl. Nowomiejski 5 m. 18, dom ogrodowy. Telefon 19-12. dr 3887

Najpewniejsza lokata kapitału.

OSIEDLIŁAM SIĘ w POZNANIU, ul. Podgórna 2 a m. 6

Dr. Stefania Dzieciółówna

lek. specjalista w chorobach skóry i dróg moczowych

Godziny przyjęć: 12 — 13 i 16 — 19

UBRANKA

przepisowe
mundurki
i płaszcze
szkolne
najtaniej
tylko w firmie



Cz. Czabajski

Poznań, ul. Nowa 1
nar. ul. Szkolnej

Szkoło Okienne

w wszystkich gatunkach

Lustra - Listwy na
poleca korzystnie

Hurtownia Szkoła
właśc. Jan Józwiak

Poznań, Półwiejska 9
Hurt **Telef. 22-26** Detal
Przyjmujemy asygnaty „Kredyt”

d 3577-6

Lipsk

Nieruchomość w najlepszym punkcie handlowym, z magazynem kapeluszy damskich lub bez (firma egz. od 35 lat), zamienię na nieruchomość w Polsce. Objekt wynosi około 150.000.— mk. niem. dr 1 686

Zgłoszenia pod: **„L. W. 576”** kierować do: Midag, Mitteldt. Anz. Ges., Leipzig — C. 1. (Niemcy).

Sprzedam

okazyjnie nowy polowiec (Jagd- wagen). Warsztat powoźniczy A. Ambowski, Gniezno, Trzemesz-
zdg 36 993

Samochód

mały bardzo dobrym stanie B. M. W. 6-7 l. na 100 sprzedam lub zamienię na większy. Oferty Kurjer Poznański ng 14 739

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb — jedno słowo. l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811
i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

1. DOPY-PARCELE

Parcele

Solacz przy ulicy założonej sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 36 699

Parcele

przy nowej autostradzie Poznań — Warszawa, 1500 metrów od granicy Poznania korzystnie sprzedam, hipoteka czysta, przewłaszczenie przy kupnie. Chwaliżewo 1, m. 4. zdr 38 036

Kamienicę

lub wille czynszowa za 30 000 — 35 000 kupię. Oferty Kurjer Poznański zdr 37 996

4. OSOBISTE

Skończyły się urlopu dni, powrotu nastal czas, zdobyte zdrowie zapas sil, zachować musi każdy z nas. Jaki to czynić o tem wiedza rada wnet podaje

Webera podwieczorek zjedz. On tylko sil dodaje! Cukiernia, Nowa 4. ng 14 367

7. SPRZEDAŻE

Urządzenia mieszkaniowe

wszelkiego rodzaju
**kompl. pokoje, pojedyn-
cze meble z likwidacji
mieszkań**
sprzedaje codzień 8 — 18.00 Bronon Trzezzak

Lokal Licytacji

Stary Rynek 46/47. Telefon 21-26.
Pg 5527-35.62

Dragi

rusztowań, belki, kantówka, podłoga, szalówka, stolarka, deskokubiaty, Dereziński, tartak Steszew, składowa Poznań, ul. Zależa. zdr 25 800

Futra najmodniejsze eleganckie

solidnie wykonane tylko u
Marjaną Pławińskiego
Poznań, plac Nowomiejski 6a.
Rok założenia 1916. Dogodne warunki spłaty, ceny przystępne. — Reperacje i przeróbki.
Pr 4 962-56.20

Modne jesienno - zimowe materiały męskie bielskie ubraniowe, płaszczone w kolorach:
przodującym szarym, najmodniejszym brązowo-czerwonym, utrzymamy, zielonkawym i granatowym



w deseniach drobnych w do- brym graficznym efekcie, kratkowym, osci rybiej i prążkowym oraz spodniowe i materiały jednokolorowe, czarne, granaty, mar- rano poleca tanio

Władysław Złotogórski
Poznań, Kramarska 19/20 piętro
Hurt-Detail 600 deseni na skła- dzie.
Pr 4 960-34.23

Losy

4 klasy już
sprzedaje

Kilka
szczęśliwych

Ćwiertek jest jeszcze wolnych. Kędziora, kolektor Sieroca 5/6.
zdr 34 271

Na nowy rok szkolny polecam:

fartuszek, kołnierzyki, pończochy, bieliznę, pulowery, kamizelki, czapki i berety.

Wielki wybór

Geny niskie

**L. Szlęczyński, Poznań,
Stary Rynek 89.**
dr 3692

3 pokoje

komfortowe I piętro, dwa balkon-
y, słoneczne zaraz od gospodarza
75.— miesięcznie. Piekary 25.—
m. 7. zdr 37 945

6 pokojowe

słoneczne. Działyńskich 2, m. 5.
zdr 38 012

Mieszkanie

do sprzedania zaraz, 4 pokoje z
wygodami, I ptr. front. Matec-
kiego 25, m. 3, od 9-11, 2-5.
zdr 38 009

Jasna

sześciorokojowe — III — 160.—
przednikowi lub kaucja. Oferty
Kurjer Poznański zdr 38 063

Pokój

z utrzymaniem, elektryczność,
centralne, łazienka. Matejki 53,
m. 15. zdr 35 016

Eleganckie

3 pokoje, kuchnia umeblowana,
Pocztowa 21 — 4. zdr 38 062

Niekrepujące

pokój, pokój, elektryczność ła-
zienka. Karwowskiego 22, m. 4.
zdr 36 543

22. ZGUBY

Zginał

foksik ostrowłosy, biały w czarne
łaty. Oddać za wynagrodzeniem.
Młyńska 9, mieszkanie 16.
zdr 37 360

Autoelektro

Mickiewicza 15. Tel. 76-60. Elek-
trotechnika samochodowa, moto-
cyklowa. Naprawa i ładowanie
akumulatorów. zdr 3 438

Malarskie

prace wykonuje pierwszorzędnie.
Górecki, Kanałowa 17.
zdr 37 068

Futra

znana pracownia kuśnierska —
różne przeróbki oraz nowe tylko
R. Zaleski, św. Marcin 35.
zdr 37 984

Wizytówki

setka złotych. Ekspresdruk —
Mielżyńskiego 22. Wszystko naj-
taniej, najpiękniej. dr 3293

**Fartuszek
szkolne,
wszelką
bieliznę,
pończochy
wyprawy dla
pensjonarek
i gimnazja-
stów**

poleca Fabryka Bielizny
J. Schubert,
Poznań,
Stary Rynek 76
Czerwony dom naprzeciw odwa-
cydzkiemu Pg 4957-31.35

25. MUZYKA

Planino

do domu kto wynajmie? Oferty
Kurjer Poznański zdr 38 053

H. Zellnerówna

dypl. nauczycielka udziela nowo-
czesną metodą. Aleje Marcinko-
wskiego 13, winda bezpłatna.
10-12, 3-6. zdr 34 832

24. NAUKA

Opóźnionym

mało zdolnym udziałem lekcji
prywatnie. Zgłoszenia od 10-12,
Wyspiańskiego 10, m. 3.
zdr 38 015

Stancja

dla chłopców, opieka macierzyń-
ska, zdrowa, obfita kuchnia, po-
moc naukach. Tramczyńska ul.
Wyspiańskiego 10. zdr 38 014

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjer

potrzebny. Aleje Marcinkowskie-
go 7. zdr 38 600

Kupiec

posiadający większą gotówkę c-
trzyrna posade. Urządzenie hur-
towni malarskiej, drogerijnej —
najlepszy punkt Poznania. Oferty
Kurjer Poznański zdg 37 761

28. ROZRYWKA

Obrona Gęstochowy
„Przeor Kordecki” Epokowe ar-
cydzieło

Polskiej chwaly i zwycięstwa

Kinoteatr „Sfinks”. zdr 36 027

Najpiękniejsze

melodie Cygańskie przedłuża Ki-
no Wilsona. zdr 37 967

Co przyniosą w poniedziałek rano

NOWINY

poświęteczne

?

Wyniki meczu międzypaństwowego w boksie
Polska - Niemcy

zareferuje w obszernym sprawozdaniu umyślny wysłannik „Nowin”

Sprawozdanie z Berlina z zakończenia Wyścigu Kolarskiego
Warszawa - Berlin

Bogata kronikę sportową z całej Polski

Najświeższe depesze

Radjo

4 lampowe na anodówkę sprze-
dam. Potworowskiego 4 m. 5.
zdr 38 029

Wózek

dziecięcy (karetką) sprzedam. —
Potworowskiego 4 m. 5.
zdr 38 028

Skrzypce

mandoliny, gitary najtaniej w
firmie Lira, Podgórna 14.
zdr 38 011

12. DO WYNAJĘCIA

Willa

5 pokojowe odnowione świeże po-
wietrze. Focha 148, tanio wynaj-
mie gospodarz. zdr 37 998

15. POKOJE UMEBL.

Mickiewicza

34, m. 5, utrzymaniem bez 1. 9.
35. ng 14 726

Frontowy

łazienka, telefon. Skarbowska 7 m.
8. ng 14 743

Pokój

miły zaraz. Al. Marcinkowskiego
26, m. 15. ng 14 747

Kraszewskiego

19 — 10. zdr 38 033

Czysty

frontowy panu (om). Wielkie
Garbary 29, m. 5. zdr 38 027

23. ROZMAITE

Pończochy - skarpetki

dobre tanio tylko w firmie
„Haftoplis”
Stary Rynek 6. (Wiankowa).
Pr 4567-29.9

Zdjęcia fotograficzne

i wszelkie prace fototechniczne
wykonuje od 50 gr. Foto-Wenus.
Gniezno, Chrobrego 30. dg 3823

Przepisuje

maszyną „Emjot”. Marcina 52/53
dr 3823

Żaluzje

nowe najtrudniejsze naprawy wy-
konuje Libich. Chwaliżewo 39.
zdr 37 129

Humor zagraniczny



— Zanim pan zacznie czytać swą powieść, proszę otwo-
rzyć okno.

— Chce pan, by i sąsiedzi słyszeli?

— Nie. Ale zwykle śpiam przy otwartym oknie.

(Tribuna Jll. — Rzym). S. F.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc wrzesień 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie 1,41, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświętecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami poczynnymi 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówek; słowo nagłówek (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstaje wskutek matryc, wydawnictwo nie odpowiada.